Wydanie poranne.

Nr. 349. Niedziela 8 listopada 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.. 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 2314.

Konto czekowe Nr. 34.095.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:

Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zwycięskie walki w Serbii.

Walki austryacko-rosyjskie.

Wiedeń, 8 listopada

Urzędowo ogłaszają pod datą wczorajszą:

Położenie na północno-wschodnim placu boju jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Höfer* generał-major.

Walki austryacko-serbskie.

Wiedeń, 8 listopada.

Z południowego terenu wojny donoszą:

Ataki na nieprzyjaciela, który znajdował się w obwarowanych pozycyach, otoczonych drutami kolczastymi i gałęźmi, w obrębie Cerplanina i na południe od Szabacu, postępują powoli naprzód. Wczoraj zajęte zostały taktycznie ważne wzgórza koło Misar, gdzie wzięto 200 jeńców. W związku z tymi operacyami rozpoczął się wczoraj atak także na bardzo dobrze wybrane i przygotowane pozycye koło Kripania. Szczegółów nie można jeszcze ogłosić. Szereg szańców serbskich zdobyto wczoraj szturmem, przyczem wzięto do niewoli 1500 jeńców, zdobyto cztery armaty i sześć karabinów maszynowych. Doskonały duch i stanowiska naszych wojsk napawają nadzieją korzystnych postępów także tych trudnych operacyj.

Walki Niemców.

Berlin, 8 listopada.

Wielka główna kwatera donosi pod datą 7 b. m. przed południem:

W Królestwie.

Na wschodnim placu wojny trzy dywizye rosyjskiej kawaleryi, które przekroczyły Wartę ponad Koło, zostały pobite i odrzucone poza rzekę. Zresztą nie przyszło tam do żadnego starcia.

W Belgii i Francyi.

Ataki nasze w kierunku na Ypres także i wczoraj, szczególnie na południowy zachód od Ypres, czyniły postępy. Przeszło 1000 Francuzów wzięliśmy do niewoli i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe.

Ataki francuskie na zachód od Noyons i na zajęte przez nas Vaille i Chavonne zostały wśród **ciężkich strat** nieprzyjaciela odparte. Zajęty przez nas i słabo broniony Soupir i zachodnia część Sapigneul, które stale się znajdowały pod ogniem najcięższej artyleryi, musiały być przez nas **opróżnione**. Koło Servon nieprzyjaciel został odparty. W lesie Argońskim ataki francuskie dalej odpierano. *Naczelne kierownictwo armii.*

Upadek Kiauczau.

Berlin, 8 listopada.

Wedle **urzędowej** wiadomości biura Reutera z Tokio, Czingtau, po bohaterskiej obronie, upadło 7 października rano. Szczegółów brak. Zast. szefa adm. von *Behncke.*

Po klęsce floty angielskiej.

Nowy Jork, 8 listopada.

Z Valparaiso donoszą, że krążowniki niemieckie „Brema“ i „Leipzig“, które wedle zeznań Niemców miały w dalszym ciągu ścigać okręty angielskie „Glasgow“ i „Otranto“, zostały **odwołane**, celem przyłączenia się do innych okrętów niemieckich i dalszych walk.

Bordeaux, 8 listopada.

„Petit Parisien“ donosi z Londynu: Z Valparaiso telegrafują, że flota **japońska** ściga krążowniki niemieckie, które prowadziły bitwę z angielską dywizyą okrętową na wybrzeżach chilijskich.

Nowy Jork, 8 listopada.

Dzienniki „Sun“, „Tribune“ i „Ew. Post“ stwierdzają, że eskadra niemiecka **przeważa artyleryę** okrętową Anglików. Wyrażają również zdziwienie z powodu małych szkód, które wyrządziła eskadra angielska.

Z walk tureckich.

Konstantynopol, 8 listopada.

Urzędowo ogłasza główna kwatera wojenna: Na granicy kaukaskiej i koło Akaba nie zaszło nic nowego. Na Szat El Arab w Mezopotamii nasza łódź motorowa miała **starcie** z angielską kanonierką, z którą wymieniła kilka strzałów. Na kanonierce nastąpiła eksplozya. Kilka nabojów z naszej łodzi padło na magazyn nafty w Ababan, który się zapalił. Pożar jeszcze trwa. Łódź wróciła bez szkody do Bassory.

Wojna na morzu.

Kopenhaga, 8 listopada.

„Berl. Tidende“ stwierdzają, że z powodu otrzymanych wyjaśnień co do angielskich postanowień dla żeglugi na morzu Północnem, ruch nie doznał niebezpieczeństwa, a tylko zwłoki w podróży.

Amsterdam, 8 listopada.

Z Imuiden donoszą, że parowiec rybacki odkrył **minę**. Chcąc ją usunąć, wywołał eksplozyę i doznał uszkodzenia. Kapitan i sternik zatonęli.

Ateny, 8 listopada.

Rozrzucono **miny** celem zamknięcia zatoki Saros.

Z Francyi.

Paryż, 8 listopada.

„Temps“ krytykuje okólnik Vivianiego do prefektów okolic dotkniętych wypadkami wojennemi w sprawie **akcyi zapomogowej** dla ludności. Zamiary okólnika mogą być wykonane, ale skutek będzie niedostateczny, jeżeli prefekci nie otrzymają uzupełniających instrukcyj. Nie jest bowiem wyraźnie określone, w jakiej formie mają władze przystąpić do wyrównania szkód.

Bordeaux, 8 listopada.

Prezydent ministrów Viviani wyjechał do **Paryża.**

Najazd Rosyi na Persyę.

Konstantynopol, 8 listopada.

Dzienniki teherańskie donoszą o przybyciu **nowych wojsk rosyjskich** do Persyi. Dnia 3 bm. do Ardebil przybyć miało 1000 żołnierzy rosyjskich, którzy rzekomo udali się na granicę turecką.

Ograniczenie oświetlenia Londynu.

Londyn, 8 listopada.

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych ograniczył oświetlenie Londynu **na dalsze dwa miesiące.** Jaskrawe oświetlenie wystaw sklepowych od

godz. 6 jest zakazane. Również zakazane jest silne oświetlenie automobilów i innych wehikułów.

Z Bułgaryi.

Sofia, 8 listopada.

Sobranie przyjęło ustawę przedłużającą moratoryum do 7 lutego 1915.

Minister wojny wniósł w sobraniu przedłożenie o kredyt 33 milionów na **wydatki wojskowe.** Rząd wydał rozporządzenie **zakazujące wywozu zboża, mąki, kartofli, bydła,** paszy, środków opałowych i surowców, srodków lekarskich, opatrunkowych itd.

Kronika wojenna.

Londyn. Przed sądem przysięgłych stanął ks. Jan Sapieha, brat biskupa krakowskiego, ponieważ w czasie stanu wojennego miał przy sobie rewolwer, naboje i aparat fotograficzny. Oskarżony skazany został na grzywnę 5 gwinei.

Sofia. Serbskie biuro prasowe stwierdza, że wymysłem jest doniesienie, jakoby ks. Jerzy koronował się na króla Syrmii.

Konstantynopol. Rząd zakazał wywozu złota i monet złotych.

* * *

Wojenna pożyczka węgierska.

Budapeszt. Ministerstwo skarbu zarządziło celem pokrycia wydatków na **potrzeby wojenne** wydanie 6-procentowej, wolnej od podatku pożyczki rentowej, dla której rozpisaną będzie publiczna subskrypcya wyłącznie w krajach korony węgierskiej, w Bośni i Hercegowinie. Wysokość sumy będzie ustanowioną stosownie do wyniku subskrypcyi, która prawdopodobnie rozpisaną będzie za tydzień. Jako miejsce subskrypcyi służyć będą wszystkie kasy państwowe i urzędy podatkowe. Cena subskrypcyi wyniesie za 100 K nominalnych 97½ K, co musi być przy subskrypcyi natychmiast wpłacone. Pierwszy kupon obligacyj ma być już 1 maja 1915 wypłacony, wypowiedzenie pożyczki nastąpić może najprędzej 1 listopada 1920.

Rumuni na Węgrzech.

Budapeszt. Dzienniki ogłaszają list hr. Tiszy do metropolity rumuńskiego Matianu, w którym premier zaznacza, że Rumuni zachowali się w walkach bohatersko i dali w nich tyle dowodów lojalności dla państwa węgierskiego, że gotów jest rozszerzyć granice porozumienia na polu szkolnictwa, rozszerzenia języka rumuńskiego i **reformy wyborczej** dla umożliwienia lepszej reprezentacyi politycznej Rumunów.

Zarządzenia przeciw obcym w Niemczech.

Berlin. Naczelna komenda w marchii poczyniła ostre zarządzenia przeciw obywatelom państw, pozostającym na stopie wojennej z Niemcami. Mają oni codziennie stawiać się dwa razy w policyi, nie wolno im opuszczać ich siedziby, codziennie od 7 wieczór do 7 rano muszą przesiadywać w domu i t. d.

Baraki dla jeńców.

Budapeszt. Baraki przeznaczone dla 20.000 jeńców zostały wykończone w Keniermösöe koło Ostrzyhonia (Gran.). Przy robotach byli zajęci żołnierze i jeńcy. Dla dalszych **100.000 jeńców** budowanie baraków jest zamierzone.

Podatek wojenny w Rosyi.

Petersburg. Minister skarbu wypracował projekt ustawy o podatku wojennym. Postanawia on: 1. Podatek z całego dochodu osób, zakładów i instytucyi finansowych od tysiąca rubli. 2. Podatek osobisty dla mężczyzn, uwolnionych od wojska. 3. Podatek, który ludność uwolniona od wojska złożyć ma in natura.

Ad 1. Przy dochodzie rocznym od 1000 do 1100 rubli wynosi podatek 16 rubli i dochodzi do 15.600 rubli dla dochodu 190.000 do 200.000 rubli. Finlandya i okolice kozaków są od podatku ad 2 uwolnione. Ogólny dochód z podatku wojennego obliczają na 180 milionów.

Cholera.

Wiedeń. Departament sanitarny min. spr. wewn. ogłasza; Dnia 7 bm. stwierdzono cholerę azyatycką: 25 wypadków **w Wiedniu**, 2 w Wiener-Neustadt, 1 w Krems, 2 w powiecie grackim, 1 w Pardubicach, 7 w Król. Winohradach, 1 w Szomberku Morawskim, 1 w Hodolein, 1 **w Opawie.** Z wyjątkiem wypadku w Hodolein wszystkie wydarzyły się u osób, które powróciły z północnego terenu wojny. **W Galicyi** doniesiono o jednym wypadku **w Krakowie** i dwóch w Lisku.

Rosya kokietuje Polaków.

Donoszą do „Arbeiter Zeitung“, że carat — widząc swą trudną sytuacyę — coraz to innymi sposobami próbuje skokietować Polaków. „Nieszczęśliwa Polska“ nagle stała się krajem, najdroższym dla cara. Książę Trubeckij puścił w obieg słowa: „Polska to Belgia wschodu“. A w ślad za nim „Nowoje Wremia“ pisze sentymentalny artykuł: „Nasza Belgia — to Polska“.

Rosya przedstawia wsteczny ruch armii niemieckiej i austryackiej jako definitywne „oswobodzenie Warszawy. W warszawskim soborze i w synagogach odprawiano nabożeństwa dziękczynne. Nawet jeńców austryackich i niemieckich w gub. Wiackiej grzecznie „poproszono“, by wzięli udział w miejscowych nabożeństwach analogicznych.

Car wysłał **własnoręczny list** do arcybiskupa Kakowskiego, w którym oświadcza, że podziela w zupełności tę radość(!), jakiej doznali Warszawiacy skutkiem oswobodzenia Warszawy.

Pozatem Moskale starają się wykazać swe sympatye dla dotkniętego klęskami Królestwa. Na czele akcyi stanął książę Trubeckoj. Petersburskie dzienniki zamieszczają odezwy pod tytułem: „Petersburg dla Polaków“. Składki płyną dość obficie.

Milioner moskiewski Szachow przesłał 10.000 rubli, zaznaczając, że żydzi także mają korzystać z zapomóg; żąda rozszerzenia strefy osiadłości żydów. Książę Maciej Radziwiłł pisze do Trubeckoja: „Pan mówi w swej odezwie o nowej erze w stosunkach rosyjsko-polskich. Chcę w nią uwierzyć. Sądzę, że moi synowie będą mogli w swej ojczyźnie działać, jako dobrzy polscy patryoci i dobrzy rosyjscy obywatele“.

W Warszawie otworzył się polski „Czerwony Krzyż“ pod kierownictwem księcia Czartoryskiego, Seweryna Czertwertyńskiego i księżny Woronieckiej.

Wobec braku opału w Warszawie, udało się komitetowi obywatelskiemu uzyskać sprzedaż drzewa z lasów państwowych.

Dziś a przed 142 laty.

Dwa oświadczenia rosyjskie.

Czytelnicy nasi pamiętają przemówienie grafa Bobrinskiego we Lwowie, którego punkt kulminacyjny brzmiał, że Galicya wschodnia i Łemkowszczyzna, jako ziemie odwiecznie-rosyjskie, winny otrzymać administracyę rosyjską, z panującym językiem rosyjskim, z zaszczepieniem ustaw rosyjskich i rosyjskiego sposobu myślenia...

Tak mniej więcej wypadła najświeższej daty zapowiedź rosyjska co do zarządu ziem, które carat, jak przedwcześnie ogłasza, zajął „nieodwołalnie“.

Warto porównać ten tak świeży elaborat z pierwszem tego rodzaju obwieszczeniem, które wydał był hrabia Czernyszew po pierwszym podziale Polski, po zajęciu przez Rosyę ziem białoruskich. Da to sposobność stwierdzić, o ile bezceremonialniej, z mniejszą wprawdzie obłudą, lecz zato z większą brutalnością głos zabierał graf Bobrinskij,

W „płakacie“ Czernyszewa, z którego podajemy główny wyjątek (ze zmianą pisowni na współczesną), czytamy: ...„Będąc instalowanym rozkazem Jej imperatorskiej mości nad specyfikowanemi (wyliczonemi) ziemiami generałem-gubernatorem, mam wyraźny najwyższy rozkaz właściwem Jej Mości oświeconem imieniem i słowem pierwej uroczyście upewnić wszystkich Jej Mości nowotnych poddanych, a mi dopiero kochanych spółobywatelów, jak to *mediante* (za pośrednictwem) tego publicznego plakatu dla zupełnej wszystkim wiadomości i upewnienia punktualnie wypełniam, z tem, że najmiłościwsza monarchini raczy wszystkich ich nietylko stwierdzać przy zupełnej i bynajmniej nieograniczonej wolności do odprawowania ich wiary, także przy należytej każdego posesyi i ruchomościach, lecz i wcale pod berłą swoją ich przysposabiając, nadto zezwala wszystkich i każdego obficie bez żadnej różnicy i ekscepcyi odtąd nagradzać wszystkiemi temi prawami, wolnościami i prerogatywami, których starodawni Jej Mości poddani używają, a to tak dalece, że każdy stan obywatelów inkorporowanych ziem od samego dnia dzisiejszego wstępuje we wszystkie przyzwoite sobie wygody po całej obszerności rosyjskiego państwa“...

W potoku tych słów, wśród których uderza jako szczyt obłudy zachwalanie „wolności rosyjskich“, brak w porównaniu z przemową Bobrinskiego owych nut „neosłowiańskich“, które każdą piędź ziemi, skąd się zasłyszy ruską mowę, uważają za odwieczny dobytek caratu, który ma być gwałtownie moskwiczony... Nawet jeżeli inwazya rosyjska jest tylko tymczasową!

Za czasów Katarzyny te same zakusy rusyfikatorskie, bezwzględne w praktyce, maskowane były nazewnątrz frazesami liberalnymi.

Po 142 latach moskiewskie apetyty występują „na razpaszku“, bez liczenia się z t. z. pozorami... Nawet z proklamowanem przed wojną obecną — rzekomem „braterstwem“ z Polakami.

Boć wielki kniaź Mikołaj Mikołajewicz tak samo jest dziś „protektorem“ Polski, jak ongi „protekterką“ była caryca Katarzyna. Tylko że carat swój niegodziwy humbug zbyt szybko dziś odsłania.

KRONIKA.

Ewakuacya Krakowa. Wczoraj wieczór na dworcu panował żywszy ruch, gdyż większa liczba rodzin zamożniejszych wyjeżdżała. Na dziś spodziewają się wielkiego napływu wyjeżdżających pociągami ewakuacyjnymi. W każdym razie jeszcze raz z naciskiem podnieść należy, że sytuacya wymaga wyjazdu jak najspieszniejszego i masowego.

Wszyscy legioniści, którzy nie przeszli jeszcze przez oględziny lekarskie w sali Sokoła, mają się zgłosić w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 9 rano w Sokole przy ulicy Wolskiej. Ci, którzy nie stawią się w podanym terminie, nie będą objęci ewidencyą i poniosą wynikające stąd konsekwencye.

Szkoła polska w Bernie. Staraniem stowarzyszenia „Ognisko polskie“ w Bernie morawskiem została dla dzieci wychodźców z Galicyi otwarta szkółka polska według planów naukowych dla szkół galicyjskich. Chcący zapisać swe dzieci, mogą się zgłosić w lokalu Tow, Franz. JesefgGasse l. 4. Nauki udziela się bezpłatnie.

Z walk pod Dęblinem.

(Z dziejów batalionu III.).

Od jednego z oficerów batalionu III. pułku Legionów otrzymujemy szczegółowy opis udziału tego batalionu w początkowych dniach walk pod Dęblinem:

Od wtorku 20 października zaczęliśmy miarkować, że zanosi się na **zmianę sytuacyi pod Warszawą**. Widzieliśmy ogromny tabor pruski idący na południe szosą od Dęblina. Tabor ten ciągnął w tak nadzwyczajnym porządku, iż trudno było przypuścić, by to miał być odwrót. Niebawem wszakże i na nas przyszła kolej **cofania się**. Nakazano nam ten marsz odwrotny we środę rano. Pod wieczór przyszliśmy do wsi Podgóra. Tu stanęliśmy noclegiem, ustawili placówki od północy i wschodu, a dowódca nasz Rydz dla zbadania sytuacyi wyruszył z pierwszą kompanią na wywiady. Rano około godz. 4-tej **alarm** i kompania wróciła z wywiadów. Wśród nich zaginęło 4 szeregowców, a oficer **Wid poległ**. Pierwsza kompania zostaje w spoczynku w Podgórze, inne trzy kompanie ruszają na północ. Przez wsi Czarną i Płachty dotarliśmy koło południa we czwartek do Suskowoli. Tu stanęliśmy dla chwilowego odpoczynku i spożycia obiadu. Padają pierwsze strzały. Placówki przyprowadzają dwóch jeńców, ujętych w pobliskim lesie.

Batalion pierwszy, znajdujący się w Suskowoli, otrzymuje rozkaz pójścia na linię ataku przez las na wschód od Suskowoli. My również otrzymujemy podobny rozkaz z tem, że mamy południowym skrajem lasu przejść wzdłuż wsi Anielin, ominąć bagna tam znajdujące się i zaatakować lewe skrzydło nieprzyjacielskie. Od Anielin wspierać nas miała artylerya austryacka. Kom. Rydz wydaje dyspozycye i wskazówki jak postępować, by w lesie nie stracić łączności ze sobą i ruszamy. Armaty austryackie już grają, pogoda piękna, animusz wśród legionistów nadzwyczajny. Dokonywamy sprawnie uciążliwego marszu przez błotnistą okolicę i wchodzimy w las. Tu straciła z nami kontakt kompania czwarta, a że kompania pierwsza — jak wspominałem — została na wypoczynku w Podgórze, więc tylko w sile dwóch kompanii uderzamy na nieprzyjaciela, znajdującego się w lesie. Po wymianie kilkunastu strzałów druga kompania ze świetną brawurą rzuciła się do szturmu **na bagnety tak**, że Moskale w popłochu uciekają z lasu. Wśród krótkiej tej walki raniony został porucznik Zosik.

Na tę scenę nadchodzi pierwszy pluton trzeciej kompanii pod komendą porucznika Beaulieaux i wspólnie z kompanią Zosika kończy dzieło rozprószenia oddziału rosyjskiego. Moskale wypadli z lasu na piaszczystą płaszczyznę do przygotowanych już okopów. My rozwijamy się na skraju lasu w linię tyralierską. Moskale zasypują nas ze swych szańców **gradem kul karabinowych**. Równocześnie jakiś oddział rosyjski, który zdołał się przyczaić w lesie, zaczyna nas ostrzeliwać od skrzydła, na którem stał pluton porucznika Beaulieux. Legioniści dzielnie wytrzymują ten krzyżowy ogień, który przyprawił nas o **straty dwudziestukilku ludzi w rannych i zabitych**. Między innymi zginął podporucznik Wolski, a ranni zostali podporucznicy Gintułt i Beaulieaux.

W sytuacyi ciężkiej nadchodzi podporucznik Rawicz z pomocą i odpiera skrzydłowy atak Rosyan. Suniemy tyralierką po piaszczystej równinie ku okopom rosyjskim. Atak trudny i niebezpieczny, gdyż jakkolwiek mamy w mrowiskach i nierównościach gruntu doskonałe zakrycie, to jednak Rosyanie oddaleniem lasu od swoich okopów mają bardzo dobrze określone nasze przypuszczalne pozycye i zasypują nas **gradem kul** tak gęstym, jakiego nie pamiętam, chociaż w kilku dużych bitwach brałem udział, między innemi i pod Komarowem. Legioniści wśród tego **piekielnego ognia** trzymają się dzielnie i suną wciąż naprzód. Otuchy dodaje im szrapnelowa akcya artyleryi austryackiej. Straszny to, lecz niezwykle przykuwający uwagę widok. Z za lasu grzmią armaty, pociski z groźnem wyciem przelatują ponad nami i pękają z hukiem akuratnie na pozycyach rosyjskich, ze zdumiewającą celnością szerząc śmierć w szeregach nieprzyjacielskich.

Wśród tej sprzyjającej kanonady, a grzechotu strzałów karabinowych i złowrogiego terkotu karabinów maszynowych pracujących zawzięcie przeciw nam, posuwamy się zwolna po uciążliwym terenie, mimo całego animuszu bojowego odczuwając coraz bardziej znużenie a nawet wyczerpanie.

Strzały nasze są coraz celniejsze, ale i nieprzyjaciel trafia coraz częściej. Tu ktoś z naszych jęknie boleśnie, tu inny zakrzyknie krótko i drgnąwszy całem ciałem legnie w martwym już spokoju na piaszczystem pobojowisku: dostał kulą w samo serce.

Z za pieńka wyczołgałem się ku pobliskiemu mrowisku i oto widzę, jak naraz kilka strzałów raz po raz pada na dawną moją pozycyę. Obok mnie pada jeden z żołnierzy, śmiertelnie ranny. Przychodzi na mnie kolej! Otrzymuję bolesne uderzenie, jakgdyby cienkim prętem w okolicę serca. Z doświadczenia wiem, że ta kula znalazła do mnie drogę. Przekonany, że strzał śmiertelnie mnie ugodził, czekam, stumiwszy okrzyk bolu, spokojnie śmierci i patrzę, kiedy to „wedle zasady umierania“ zacznę „drzeć pazurami ziemię“. Jakoś jednak tradycyjna czynność nie nadchodzi. Szukam rany, jest, ale nieznaczna. Później przekonałem s,ę, że śmierć ominęła mnie o kilka centymetrów, zadawalając się przebiciem munduru, papierów służbowych i powierzchowną raną wzdłuż żeber.

Tymczasem wśród nierównej a uciążliwej walki nasi poczęli prawie ustawać. Wtem za nami rozlegają się okrzyki i z lasy wypada jeszcze jedną kompania nasza i kompania 13 pułku krakowskiego piechoty. Ożywieni nowym animuszem, zrywamy się z tyralerki i pędzimy **na bagnety**. Byliśmy na trzysta kroków od okopu nieprzyjaciela, gdy żołnierze rosyjscy, oddawszy jeszcze kilka nerwowych strzałów, zaniechali oporu. Kilkudziesięciu, wyskoczywszy z okopów, zaczęło uciekać, reszta się **poddała**, krzycząc głośno: „Polak jestem“, chociaż wśród nich nie było ani jednego Polaka. Podczas tej ostatniej wymiany strzałów otrzymałem ranę drugą, dotkliwszą, niemal w to samo miejsce na lewej piersi co poprzednio. Wzięto mnie do opatrunku. Tymczasem ciemność zapadła i z rozkazu kom. Rydza batalion nasz wycofano z dalszej walki.

W piątek zebrał się nasz batalion o godzinie 11 w Suskowoli i ruszył ku wsi Laski, ale dnia tego udziału w walkach nie brał.

Od naocznych świadków dowiedziałem się potem, że w jednym z następnych dni batalion spisał się bardzo dzielnie i wziął **szturmem** okopy nieprzyjacielskie! — a gdy z nich większą siłą rosyjską został wyparty, nie zaniechał walki, lecz, wzmocniwszy się rezerwami, poraz wtóry do ataku ruszył i znowu Moskali z ich szańców przepędził. Przy tej sposobności przekonali się legioniści. że Rosyanie obeszli się z rannymi legionistami, którzy pozostali po wyparciu w okopie, **całkiem dobrze**.

Niemiecy publicyści o kwestyi polskiej.

Jak wiemy, w prasie niemieckiej czasów ostatnich daje się zauważyć zainteresowanie się sprawą polską i większe bez porównania zrozumienie dla niej, niż niegdyś. Jednak obok tych przyjaznych głosów dają się jeszcze wciąż słyszać inne, zgodne raczej ze starą niemiecką linią polityczną, a w każdym razie wypowiadające się stanowczo przeciwko postulatowi polskiej niepodległości.

Wśród takich właśnie publicystów znaidujemy znane nazwiska Cleinowa i Hardena. Na ich artykuły, umieszczone w „Grenzboten“ i „Zukunft“, odpowiedział niemiecką broszurą („listem otwartym“) p. t. „W sprawie rozwiązania kwestyi polskiej“, redaktor „Krytyki“ krakowskiej Wilchelm Feldman.

Cleinow konstatuje, że wobec rozbicia historycznej przyjaźni niemiecko-rosyjskiej kwestya polska wstąpiła w nowe stadyum. Niemieccy politycy liczyli na wybuch powstania w Galicyi i Królestwie, ale się zawiedli. Polityczni kierownicy Królestwa stanęli po stronie Rosyi. zaś galicyjscy zaczęli wprawdzie organizować oddziały polskie, ale podzielili się na dwa obozy. Przyczynę takiego stanowiska Polaków C. widzi w „kłamstwie“, którem opłątano Niemcy przy pomocy polskiej publicytyki; w potędze Rosyi, przed którą ugięli się Polacy: w bojaźni przed polskim ruchem rewolucyjnym w Królestwie, który miał w roku 1905 wybitnie socyalny charakter; w gospodarczych interesach, wiążących Królestwo z Rosyą. To wszysiko wytworzyło podstawy dla działalności ugodowej, moskalofilskiej endecyi warszawskiej.

Cleinow konkluduje, że działalnśoć antyrosyjska Polaków jest bez znaczenia i nawet o legionistach i polskich Komisaryatach powiada; „Blaga, blaga, jak wszystko, cokolwiek gadano o czynach Polaków przeciwko Rosyi“.

W odpowiedzi na ostatnie zdanie Feldman energicznie prostuje, fałszywe informacye Cleinowa, podając fakta o bohaterskich czynach legionistów — takich np. Bernatowicza lub Lorenca, w krwawych starciach pod Kielcami, Szczytnikami, na Węgrzech i w wielu innych miejscach. „Każda kropla krwi naszej najlepszej i najszlachetniejszej młodzieży, podnosi głośny protest przeciwko dowolnym twierdzeniom pana“. Przeczytaj pan — powiada — listę zabitych legionistów lub pochwały dla legionistów ze strony najwyższych władz wojskowych austryackich — a wówczas pan, jako człowiek honorowy, sam cofniesz swe obraźliwe i niesprawiedliwe słowa.

A co do przyczyn znanego stanowiska (części) społeczeństwa polskiego w Królestwie, F. wskazuje, że nawet tak zwani „moskalofile“ w głębi duszy nienawidzą Rosyi i gardzą nią, szanując w niej tylko poszczególne jednostki. Zkąd jednak powstał w Królestwie ten nastrój „moskalofilski“ czyli antyniemiecki? F. nie chce przypominać panu C. niektórych znanych faktów z historyi stosunkó w polsko-pruskich z lat ostatnich, gdyż sądzi, że te fakta należą do przeszłości...

Pozatem jeszcze jedna rzecz. Rosyjski generalissimus naobiecywał, jak wiadomo Polakom zjednoczenie całej Polski, wybrzeża morskie i jeszcze Bóg wie co. W przeciwieństwie do obietnic rosyjskich, obłudnych wprawdzie — po stronie drugiej zachowywano znów na tym zasadniczym punkcie kompletną rezerwę. My, bezwzględni zwolennicy idei niepodległości, wiemy dobrze co sądzić o rosyjskich obietnicach... Ale część opinii Królestwa wobec nowych obietnic została zdezoryentowana. Tak czy inaczej niepodległościowe stronnictwa w Królestwie pracują energicznie, wydają pisma, tworzą Polską Organizacyę Narodową, legiony. Moskalofilskie prądy stopniowo zanikają.

W każdym razie źle jest, że Rosya (razem z Francyą i Anglią) stara się z całą przebiegłością wpłynąć na opinię Królestwa, zaś niemieccy publicyści w rodzaju Cleinowa starają się odwrotnie — ogłosić znane ważne obietnice niemieckich generałów za nieobowiązujące, nieoficyalne.

Inny znany publicysta **Harden** w „Zukunft“ występuje ostro przeciwko idei polskiego niepodległego państwa buforowego. Konstatuje bowiem (we wrześniu), że, coraz mocniej zakorzenia się wiara, iż takie państwo powstanie. Harden zgadza się, że w Niemczech dla „polskich“ obywateli należy zrobić wszystko, co tylko da się połączyć z istnieniem państwa. Nie powinno być ani przymusu językowego, ani wywłaszczenia; dla zdolnego Polaka nigdzie nie powinno być drzwi zamkniętych, jeśli się otwierają przed obywatelem Niemcem. Ale idea niepodległości — to szaleństwo, „Wahugerippe“; Niemcy mogliby zgodzić się na to tylko w takim razie, gdyby gotowi byli się wyrzec Poznania i Śląska. Inaczej bowiem Niepodległa Polska stanie się tem dla Niemiec, czem była np. Serbia dla Bośni.

Na podstawie oświadczeń Bismarcka przytaczamy przez Buscha i Crispiego, stara się F. udowodnić Hardenowi, (dla którego Bismarck jest bożyszczem). że obecnie Bismarck sam głosował by za polskiem państwem buforowem. Wskazuje dalej, że cała energia polskich powstańców jest (i była w latach 1820-30 lub 1860-64) skierowana przeciwko Rosyi, a nie Niemcom. Zaś jeśli Polska otrzyma na Litwie Wilno i na Rusi te okolice, gdzie katolicy przeważają, w takim razie te ziemie staną się wiecznem jabłkiem niezgody pomiędzy Rosyą i Polską, uniemożliwiając ewentualny sojusz rosyjsko-polski przeciwko Niemcom. W ten sposób Polską zastąpią Austrya i Niemcy swego trzeciego sojusznika, nie zawsze pewnego.

F. oświadcza, że antagonizm niemiecko-rosyjski dopiero zaczął się rozwijać (w Konstantynopolu, Małej Azyi etc.). Pozostawienie chociaby

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek [illegible]. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

części Polski przy Rosyi (w razie n. p. przyłączenia Królestwa do Austryi) oznaczałoby nową próbę ze strony Rosyi mobilizacyi sił „słowiańskich“. Jedyną obroną przeciwko rosyjskiemu naporowi może być tylko państwo polskie.

Przez legiony — do polskości.

Podczas gdy różni sfrancuziali Polacy kablują sobie do Ameryki po 20.000 (!) uzbrojonych Polaków dla Francyi z taką beztroską, jak gdyby chodziło o tyleż kilogramów mrożonego mięsa lub konserw, mamy przed sobą list Polaka (syna emigranta) nie władającego już mową polską, a jednak na pierwszą wieść spieszącego pod sztandary legionów polskich.

Był w pułku Piłsudskiego; zwolniony został skutkiem tego, że organizm jego, z natury widać wątły, podkopany został czerwonką. Prosił o jedno, aby pozwolono mu się nie rozstać z mundurem legionisty.

Tyle podajemy dla zrozumienia listu, pisanego po francusku, z Tryestu do jednego z przełożonych.

Oto w przekładzie urywek z tego listu.

„Jestem zrozpaczony, że musiałem opuścić ziemię polską właśnie w chwili, gdy zaczynałem napowrót stawać się faktycznym Polakiem, asymilować sobie ukochany język moich przodków; śmierć bowiem ojca, gdym zaledwie na świat przyszedł, nie pozwoliła mi się go nauczyć.

Dziękuję, iż pozwoliłeś mi Pan zostawić sobie mundur legionisty. Spodziewałem się go nosić do końca, ofiarując moją słabą daninę oswobodzeniu braci mych po krwi.

Dla mnie będzie on świętą relikwią, jeżeli mimo mego słabego zdrowia zdołam się oprzeć gorącej chęci wstąpienia znów w te sławne szeregi -- na drogę, wiodącą do wolności lub śmierci“....

NADESŁANE.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Julia Zajdel, Mariazell Nr. 103. Styrya, uprasza o wiadomość o swoim mężu Józefie Zajdlu, strażniku kolejowym sekcyi kołomyjskiej 1.

Piotr Milian, c. k. wachm. żand. z Zawałowa obok Podhajec, poszukuje swojej żony Eugenii Milian z Zamorskich. Łaskawe informacye pod adresem: Uherce p. Lisko: P. Milian.

Grzegrz Eilmess, c. k. wachmistrz żandarmeryi z. Wiśniowczyka ad Podhajce, poszukuje swojej żony Maryi wraz z matką i 4 dzieci, która 24 sierpnia wyjechała z Wiśniowczyka do Delatyna. Adres: Ustrzyki Dolne, koło Liska.

Inżynierowa Gustawa Trylska, Darków Nr. 150, Śląsk u Józefa Srtuły uprasza o podanie adresu żony inżyniera Michałowskiego, p. Janiny, która z małem dzieckiem 29 sierpnia mieszkała jeszcze we Lwowie przy ul. Polnej, oraz o adresie żony inżyniera Kobylińskiego, zamieszkałej ostatnio we Lwowie przy ul. Janowskiej.

Emil Kamiński, poszukuje adresu swojej żony Maryi z dziećmi, zbiegłej ze Lwowa. O łaskawą informacyę uprasza: E. Kamiński, R. U. bei der k. u. k. Intendanz des Militärkommandos Lemberg, Iglo, Ungarn.

Stanisław Szymonik, poszukuje adresu swoich sióstr ze Lwowa Pauliny Siarczyńskiej i Adolfiny Szymonik, i Józefa Rządcy. Adres: Stanisław Szymonik, Wien, Südbahn- poste restante.

Tadeusz Burzyński ze Lwowa, obecnie: Wien VI. Mollardgasse 26, III. 34, poszukuje adresu Władysława Miziniaka i Mieczysława Bętkowskiego ze Lwowa.

Weinberg Ignacy ze Lwowa obecnie Pozsony (Presscurg), Ungarn, Landsturm Nr. 19, poszukuje swojego 15 letniego syna, ucznia IV kl. realnej, skauta oddziału II „Sokoła“, który wyjechał ze Lwowa w kierunku Sanoka.

Maurycy Segal ze Lwowa, obecnie Ungarn Menhard E. R. L. I. R. 19, prosi o wiadomość o swojej matce Perl Klarmann, żonie Laurze z 3 dzieci, którzy zostali we Lwowie, oraz o kuzynie inżynierze Leonie Rosenrauch ze Lwowa.

Bernard Kohl, Gefreiter k. u. k. L. I. R. 19, Menhard, Ungarn, prosi o podanie adresu swojej żony z dzieckiem.

Ludwik Majewski, nauczyciel ze Lwowa, obecnie Ers. Reserv. L. I. R. 19, Menhard, Ungarn. Ersatzbatalionstab, poszukuje żony Sewery i synka Witolda.

Klober Bronisław, poszukuje żony Stefanii i córki Zdzisławy ze Stanisławowa. Adres: Eperjes, Ungarn, k. u. k. Kranken-Haltstation.

Włodzimierz Lisowyk, rezerwista 13 p. p. 6 komp., obecnie ranny w szpitalu: Wien II. Rotunde 4 Zug. prosi o adres swojej żony Karoliny, która wyjechała ze Lwowa.

Aleksander Płomiński — Kijov, Gaya Nicic c. 39, Morawa, poszukuje adresu 62 letniej matki z Monasterzysk i siostry zamężnej z dwojgiem dzieci, zamieszkałej tamże przy matce. Uprasza zarazem o wiadomość, gdzie zostali przymusowo wysłani mieszkańcy miasta Monasterzysk, w jakiej przebywają miejscowości, może między nimi odnajdzie swoją rodzinę.

Bronisława Misiągiewiczowa Tarnów, ul. Nowy Świat 5 prosi o podanie adresu (zwłaszcza kolegów) **porucznika** 57 p. p., 13 komp. **Bronisława Misiągiewicza.** Poczta polowa Nr. 27.

Maurycy Madurowicz, Zakopane, Wydział krajowy, Hotel Centralny, prosi o podanie adresu **Adama Gromnickiego**, jednorocznego ochotnika, artylerzysty.

Kazimierz Fleytuch, Einj. Freiw. 30 p. p. prosi o wiadomość o swoim ojcu Adamie, podurzędniku pocztowym z dworca Lwowa, pod adresem: Dr. Karol Klaften, Wien VIII. Stolzenthalergasse 26, p.

Katarzyna Jankowska, Gruszów, Gospoda Franka, Śląsk, poszukuje adresu brata **Władysława Kulczyckiego**, który był w Stanisławowie, 3 Landsturm, Batal. 20, Komp. 9.

Baczność robotnicy krawieccy!

Członkowie krakowskich grup, którzy wskutek ewakuacyi wyjechali, mają zgłaszać się w najbliższej grupie swego miejsca pobytu, taksamo ci, którzy obecnie uwolnieni zostali z wojska jako niezdolni do noszenia broni mają do czterech tygodni zgłosić się w miejscu swego pobytu, gdyż inaczej utracą poprzednio nabyte prawa członkowskie.

Krakowska 110 Grupa Związku krawieckiego ogłasza, że dyżury odbywać będzie obecnie tylko w niedziele od 9—1 przedpołudniem w lokalu Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5).